

**Protokół nr XIX/17**  
**Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego**  
**10 stycznia 2017 r.**

**1. Otwarcie sesji.**

XIX Sesję Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego otworzyła i obradom przewodniczyła Teresa Kalina Przewodnicząca Sejmiku, powitała wszystkich radnych i poinformowała, że dzisiejsza sesja zwołana została na wniosek grupy radnych, zgodnie z § 20 ust. 2 Statutu Województwa Zachodniopomorskiego. Stwierdziła, iż zgodnie z listą obecności, jest niezbędne quorum, aby podejmowane uchwały były prawomocne.

Wniosek wraz z porządkiem obrad, który wszyscy otrzymali pocztą jest załącznikiem nr 1 do protokołu.

Lista obecności radnych jest załącznikiem nr 2.  
Lista osób zaproszonych jest załącznikiem nr 3.

Nieobecność usprawiedliwili państwo radni:

- Anna Mieczkowska
- Adam Wyszomirski
- Artur Nycz
- Krzysztof Nieckarz

Zgodnie z § 25 ust. 2 Statutu Województwa Zachodniopomorskiego na sekretarza obrad przewodnicząca powołała Joannę Żurowską

**2. Przyjęcie porządku obrad.**

Wniosków o zmianę przedłożonego porządku obrad nie zgłoszono.

**3. Podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia stanowiska Sejmiku w sprawie zmian w ustawie Prawo ochrony środowiska.**

Projekt uchwały jest załącznikiem nr 4 do niniejszego protokołu.

Olgierd Geblewicz marszałek województwa: w imieniu jednej strony, zarządu, ale z drugiej strony również grupy radnych chciałbym przedstawić stanowisko, które zostało przedłożone sejmikowi, a mianowicie projekt uchwały w sprawie przyjęcia stanowiska w sprawie zmian w ustawie Prawo ochrony środowiska. O tych zmianach mówiło się już od kilku miesięcy, że kolejnym etapem przejmowania samorządu terytorialnego, że kolejnym etapem tego pelzającego zamachu na samorząd terytorialny jaki miał miejsce w roku 2016 będzie właśnie przejęcie wojewódzkich funduszy ochrony środowiska. Mówiłem to dziś na konferencji prasowej, jesteśmy na początku roku 2017 i mogę z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że ten pelzający zamach na samorząd zmienia się w kroczący zamach na samorząd i ten marsz wciąż przyspiesza. Na marginesie tylko dodam, że w pierwszych dniach stycznia jeszcze przed świętem Trzech Króli dostaliśmy informację z Ministerstwa Sportu o tym, że samorząd województwa nie będzie miał już żadnego wpływu na kształtowanie bazy sportowej. A więc wysoki sejmiku chciałem tym samym poinformować o tym, że nie będziemy podejmowali już decyzji co do tego jaka infrastruktura na terenie województwa zachodniopomorskiego jest potrzebna, bo przecież w Warszawie wiedzą lepiej. Mamy do czynienia z centralizacją funkcji, przypomnę w ubiegłym roku wojewódzkie ośrodki doradztwa rolniczego, teraz baza sportowa, kolejną złą zmianą dla samorządu terytorialnego jest proponowana zmiana w odniesieniu do wojewódzkich funduszy ochrony środowiska, której to druk, czy projekt zmian pojawił się, jako inicjatywa poselska w grudniu. Tak jak powiedziałem, my wiedzieliśmy o tym, bo tego typu informacje do nas docierały, że jakiś zamach na wojewódzkie fundusze ochrony środowiska jest szykowany, natomiast nie wiedzieliśmy w jakiej on będzie formie. Okazuje się, że złożony w grudniu przez grupę posłów, w tym jednego z naszego województwa, pana posła Jacha, projekt zmian jest bardzo prosty, nazwałbym go

prostym skokiem na wojewódzki fundusz. On nie powoduje, że wojewódzki fundusz, żeby była pełną jasność, przestaje być samorządową osobą prawną, nie. WFOŚ nadal będzie samorządową osobą prawną, a więc nadal będzie wchodził w zakres tzw. szerokiego majątku województwa zachodniopomorskiego, tyle tylko, że żeby było jak czytamy w uzasadnieniu prośbie i taniej rady nadzorcze, a co za tym idzie zarządy, pomoże nam wybrać, bo po co ma się męczyć sejmik, wojewoda. I to wojewoda w sposób tani, prosty i szybki dokona aktu nominacji nowych komisarzy politycznych do rad nadzorczych i do zarządów wojewódzkich funduszy ochrony środowiska. O niekonstytucyjności powiem za chwilę, natomiast miejmy świadomość tego, że to jest pierwszy krok, jeżeli zostanie on skutecznie przeprowadzony, to możemy sobie bez problemu wyobrazić, że wszelkie kompetencje samorządu terytorialnego w ramach bratniej pomocy rząd nam pozwoli unormować, może podpowiem, bo jakież to problem, żeby to np. rząd powoływał rady nadzorcze, czy wojewoda rady nadzorcze w spółkach miejskich, a co za tym idzie zarządy w spółkach miejskich. Prosta korekta do ustawy o gospodarce komunalnej, tak jak dyrektorów szkół mają powoływać kuratorzy tak dyrektorów szpitali powoływał wojewoda. Mało tego, wojewoda przecież może powołać, jakież to problem, dyrektora generalnego urzędu marszałkowskiego. Po co ten marszałek ma się męczyć, skoro może to zrobić, w ramach bratniej pomocy, szybko i tanio wojewoda. Jeszcze raz powtarzam, to jest kroczący zamach na samorząd terytorialny w Polsce. Nie zakończy on się niczym dobrym dla Polski. Ale w pierwszej kolejności będzie bardzo bolał samorząd, a co za tym idzie następnie mieszkańcy. Więc z tego też powodu chciałbym, aby dzisiejszą uchwałę traktować w sposób szczególny. Ona odnosi się do tego konkretnego rozwiązania, ale pamiętajmy, że za tym rozwiązaniem pójdą na pewno następne, ponieważ to rozwiązanie, ten projekt nie ma żadnego uzasadnienia merytorycznego. Bo jeżeli się mówi o oszczędnościach, można było sobie łatwo wyobrazić, że w takim razie rozwiązać wojewódzki fundusz jako samorządową osobą prawną i wprowadzić ją do budżetu województwa, tak jak jest to z gminnymi funduszami, powiatowymi, to są te same pieniądze, które przynależą gminom, które przynależą powiatom, tak samo powinny przynależeć województwu. Przecież w takim samym kształcie funkcjonuje fundusz ochrony gruntów rolnych. Jest częścią integralną budżetu województwa. Tutaj natomiast, jeszcze raz powtarzam, robi się wprowadzenie komisarzy politycznych do niewłaściwych części naszych kompetencji, i na to w mojej ocenie nie może być zgody. Ja głęboko wierzę w to, że w tym zakresie będziemy działali ponad podziałami. Wojewódzki fundusz ochrony środowiska to jest niewątpliwie bardzo bogaty dorobek. O tym dorobku, o tych proponowanych rozwiązaniach, o tym jak wiele się udało w zakresie ochrony środowiska na Pomorzu Zachodnim powie jeszcze pan prezes WFOŚiGW. Ale i powiedzmy też uczciwie, to są gigantyczne pieniądze, to jest 600 milionów złotych, które krążą w chwili obecnej w dużej części właśnie u beneficjentów. Ale niewątpliwie przez to, to też gigantyczna pokusa. Dlatego zdecydowano się na tego typu proste, w mojej ocenie jeszcze raz powtarzam, proste rozwiązanie w postaci projektu tej ustawy. To jest projekt autentycznie na „rympał”, dlaczego? Otóż dlatego, że to nie Ministerstwo Środowiska zdecydowało się patronować tej noweli, przede wszystkim niezbędne byłyby konsultacje społeczne. Oczywiście w związku z tym zdecydowano się na drogę już wypróbowaną w 2016 czyli tzw. inicjatywy poselskiej, dzięki czemu nie mamy żadnych konsultacji, żadnych analiz, przy jak widzimy bardzo sprawną współpracę na linii większość sejmowa - większość senacka - pan prezydent, udaje się przeforsowywać ustawy w przeciągu tygodnia, czasami dwóch. Chcę państwa poinformować, że projekt tej nowelizacji znalazł się w porządku posiedzenia jutrzejszej sesji w parlamencie, więc możemy się spodziewać, że to jest ostatni moment do tego, żeby bardzo jasno i bardzo wyraźnie powiedzieć nie. I o ten jasny i wyraźny głos bardzo serdecznie państwa proszę. Chciałbym powiedzieć również jednak kilka zdań o kwestiach prawnych, bo to jest przede wszystkim skandal natury prawnej. Nie wiem jaki się znajdzie, chociaż znajdujemy ostatnio śmiałych mecenasów, zwolenników dobrej zmiany, którzy są w stanie podpisać się pod wszystkim, natomiast wydaje się, że bardzo trudno będzie znaleźć poważnego prawnika, żeby bronił tego projektu. Ten projekt jest w sposób jawnie rażąco niekonstytucyjny. Ten projekt zakłada przede wszystkim naruszenie podstawowych zasad określonych w konstytucji, a więc decentralizacji zasady subsydialności wpisanej w naszą preambułę. Jest załączona opinia konstytucjonalisty z naszego Uniwersytetu Szczecińskiego. Warto poczytać, w szczególności dla radnych PiS, czym jest zasada subsydialności i jakie ma ona swoje korzenie. Zasada subsydialności wywodzi się wprost ze społecznej nauki kościoła, z encykliki Piusa XI. To społeczna nauka kościoła mówi, że wszelkie kompetencje powinny być jak najbliżej ludzi, że podstawową organizacją jest rodzina, następnie gmina, następnie powiat, a państwo powinno interweniować tylko w tych przypadkach, w których to konieczne. Nie ma żadnej potrzeby do tego, żeby państwo przykładalo swoją rączkę do kwestii wojewódzkich funduszy ochrony środowiska, bo ma swoją, państwową osobą prawną w postaci narodowego funduszu. Niech tam swoje rządy zgodnie z delegacją, z legitymacją, wprowadza. Jeżeli natomiast chce się w ten sposób przejmować samorządy, to rzeczywiście można je wypruć w pełni z

kompetencji, można pozostawić, tak jak powiedziałem, tylko fasadowość jednostek samorządu terytorialnego wprowadzając wszędzie komisarzy politycznych, odgórnie, rządowo. Druga rzecz, na którą również zwracałbym uwagę, to jest kwestia prawa własności. Niezależnie od wszystkiego, to w konstytucji jest wpisane, że jednostki samorządu terytorialnego są osobami prawnymi, którym przysługuje prawo własności oraz inne prawa oraz pełna prawna ochrona tych praw, zarówno sądowa jak i właśnie ochrona konstytucyjna przez TK. Wojewódzkie fundusze są funduszami przynależnymi, należącymi do składników majątkowych samorządu województwa. Jeżeli traktujemy w taki sposób własność, że mówimy: nie, nie, my nie zabieramy wam własności, to wy dalej jesteście właścicielem, tylko nie możecie nadzorować i zarządzać. To niech wszyscy obywatele to usłyszą. Następnym krokiem będzie własność prywatna, bo tak działają systemy totalitarne. Więc jeżeli dzisiaj robi się zamach na własność samorządu oznacza to, że nie ma świętości jeżeli chodzi o własność, więc w następnym ruchu z braterską pomocą wojewoda ruszy przy nowelizacji kodeksu spółek handlowych. Wystarczy tam prosta korekta wprowadzająca, że w spółkach z o.o., w spółkach akcyjnych rady nadzorcze powołuje wojewoda, po co ma powoływać właścicieli. Po co ten właściciel ma się męczyć, skoro może to szybciej i taniej zrobić wojewoda, z listy. A właścicielowi nikt majątku nie odbiera. W związku z tym chciałbym powiedzieć, że tego typu praktyki są ryzykowne nie tylko dla samorządu, ale one będą się mściły również na obywatelach, bo samorząd to obywatele, bo własność to obywatele. Szanowni Państwo, my dzisiaj podejmiemy, mam nadzieję, w sposób zgodny, na tej sali uchwałę przeciwstawiającą się takim praktykom. Niezależnie od tego, że druk nieprzypadkowo pojawił się w połowie grudnia w sejmie, kiedy to już kwestia Trybunału Konstytucyjnego została definitywnie rozwiązana poprzez zbudowanie fasadowości Trybunału, my niezależnie od tego, do tego Trybunału się odwołamy. Jeżeli natomiast on nie orzeknie tej niekonstytucyjności, odwołamy się do sądów powszechnych, bo taka jest nasza rola, musimy bronić dorobku samorządu terytorialnego. I na koniec chciałbym, żeby wszyscy zadali sobie pytanie, nasze województwo jest najbardziej niewątpliwie pro ekologicznym województwem w Polsce. O tym świadczą i skala inwestycji, ale i jakości środowiska naturalnego. Rzeczywiście na tym tle zrobiliśmy największy postęp w całej Polsce, jest to jeden z największych osiągnięć, właśnie samorządu regionalnego, jedna z większych osiągnięć również WFOSiGW. Mało tego, nasza strategia rozwoju opiera się z jednej strony na odnawialnych źródłach energii, na turystyce, na biogospodarce. To wszystko są elementy, które musimy dalej wspierać i wzmacniać. Jak mamy to czynić jeżeli nie będziemy mieli do tego narzędzi. Zostawia nam się obowiązki zabierając kompetencje. Szanowni Państwo, proszę was wszystkich o mówienie w tej sprawie jednym głosem, i o tym, żebyśmy dzisiaj w sposób jasny i wyraźny jednomyślnie podjęli uchwałę w zakresie sprzeciwiania się praktykom zamachu na samorząd terytorialny w Polsce.

Zygmunt Dziewguć przewodniczący Komisji Gospodarki, Infrastruktury i Ochrony Środowiska: dzisiaj na posiedzeniu komisji procedowaliśmy tą uchwałę. Chcę poinformować wszystkich państwa radnych, że komisja zaopiniowała pozytywnie omawiany projekt uchwały. Chciałbym jeszcze dodać od siebie, że bardzo gorąco polecam w Rzeczpospolitej list otwarty znamienitych osób, proponuję się zapoznać. Jedno zdanie tylko zacytuję i popieram to, co powiedział pan marszałek, cyt. "poprawa jakości środowiska w Polsce nie byłaby możliwa bez zaangażowania samorządów lokalnych i regionalnych. Dzięki ustaleniu priorytetów działań na tym poziomie i współpracy gmin z wojewódzkimi funduszami ochrony środowiska i gospodarki wodnej było możliwe przeprowadzenie tysięcy projektów zmniejszających presję na środowisko przyrodnicze. Proponowane zmiany poprzez przeniesienie zarządzania wojewódzkimi funduszami ochrony środowiska na szczebel centralny radykalnie zablokują skutecznie działania samorządów lokalnych i zmniejszą ich gotowość do prowadzenia działań w tym obszarze" To jest cała pointa tego wszystkiego, co zostało w tym liście wyrażone. Uważam, że powinniśmy poprzeć tę uchwałę.

Jarosław Rzepa: pan marszałek już powiedział bardzo dużo, ale pozwólcie państwo, jedno zdanie o którym powinniśmy zawsze pamiętać, że to lokalna administracja publiczna, nie sprawowana przez rząd, to jest właśnie samorząd, a tak prościej, to jesteśmy my, my wszyscy, którzy tę społeczność wojewódzką tworzymy. I to wszystko co się dzieje w naszym województwie, w naszym kraju, to jest początek końca samorządów. Ja apeluję także do koleżanek i kolegów z PiS, którzy mienicie się samorządowcami, wybranymi przez mieszkańców tego województwa, dzisiaj przede wszystkim mówimy o samorządzie. Mam nadzieję, że w tej kwestii, gdzie chce nam się ograniczać, zabierać, robić nas ślepyimi, nie mogącymi reagować na to, co nasze środowisko wymaga, nie pozostaniemy głusi. Mam jeszcze prośbę, jest z nami pan prezes WFOSiGW Jacek Chrzanowski, chciałbym, żeby pan prezes powiedział o tym, co Fundusz w ostatnich latach zrobił.

Następnie głos zabrał Jacek Chrzanowski Prezes WFOŚiGW przedstawiając prezentację, która jest załącznikiem nr 5 do niniejszego protokołu.

Następnie głos w dyskusji zabrali:

Dariusz Wieczorek: przyznam się szczerze, że nie sądziłem, że to się tak potoczy, bo tak jak tu siedzimy w kolegami z klubu jesteście po prostu zniesmaczeni tym, co tutaj usłyszeliśmy. Zniesmaczeni jesteście również sposobem zwoływania sesji. Po raz kolejny mamy sytuację taką, że zwołujemy sesję nadzwyczajną w jednym punkcie. Zwracam uwagę, pan marszałek mówił o połowie grudnia, o tej ustawie wiemy od 7 grudnia, bo ona 7 grudnia wpłynęła do polskiego parlamentu, więc było naprawdę dużo czasu, żeby na ten temat podyskutować, a taki sposób wprowadzania uchwał, to zwracam uwagę tylko rządzącej większości, jest dokładnie taki sam jak krytykujecie w przypadku tej ustawy dotyczącej funduszy ochrony środowiska, czyli on nie pozwala na jakiegokolwiek konsultacje, rozmowy, zapytanie się samorządów lokalnych, bo przecież warto się zapytać. Żeby była jasność, tam zdania są podzielone w tym zakresie. I też prawda jest taka, że generalnie podstawowe pytanie jest czy Fundusz zostaje dalej, oczywiście zostaje, i mam wrażenie, że tym wójtom, burmistrzom czy prezydentom absolutnie obojętne, nie ma to żadnego znaczenia, czy prezes funduszu będzie miał legitymację PiS czy PO, czy PSL. Ale dzisiaj chcemy dyskutować znowu o stanowisku i myślałem, że będziemy rozmawiali z punktu widzenia rzeczywiście interesu samorządu. Ale mam wrażenie i myślę, że koledzy i koleżanki też to widzą, że rozpoczęliśmy znowu gigantyczną dyskusję polityczną. Przecież prawda jest taka, że dzisiejsza rządząca większość zapowiadała centralizację państwa, i te pomysły takie były. Pewnie na tej sali z tym się nie zgadzamy, ja się też z tym nie zgadzam, ale dzisiaj to jest po prostu wdrażane i jest to realizowane. W związku z czym dzisiaj nie jest dobrym kierunkiem obrażanie się samorządu na to co robi rząd, nawet jeżeli z tym się nie zgadzamy, nie utożsamiamy, pewnie w wielu sytuacjach dokładnie tak będzie, ale nie możemy w ten sposób podchodzić do tematu, że przestajemy w takim razie w ogóle funkcjonować, przestajemy dbać o WFOŚ, bo dzisiaj jeżeli ta ustawa wejdzie, chociaż pewnie z tą niekonstytucyjnością jak tutaj czytamy te opinie i zresztą w tych wnioskach różnych sejmików było to podnoszone, pewnie jeszcze będzie to do TK zgłaszane, dzisiaj już prześmiewczo mówimy jakie TK decyzje podejmiemy. A ja naprawdę nie wiem jakie TK decyzje podejmiemy, więc nie wyprzedzajmy tego, co ewentualnie może się zdarzyć. W tym kontekście, z bardzo dużym niepokojem usłyszeliśmy informacje, że oto zarząd województwa podjął decyzję o rozwiązaniu umowy dotyczącej partnerstwa z WFOŚ jeżeli chodzi o środki z RPO. W taki sposób działać w naszej ocenie nie można, bo to nie jest dobry kierunek, jeżeli dzisiaj pan marszałek z zarządem obraża się na projekt uchwały, z którym możemy się nie zgadzać, i pewnie się nie zgadzamy, ale to nie może powodować, że dzisiaj będziemy z naszą jednostką zrywać umowy, chociaż w mojej ocenie nie ma tutaj żadnego w tym zakresie niebezpieczeństwa, bo jednak środki z RPO są pod nadzorem zarządu województwa i naszym w związku z czym nic tutaj się nie stanie, a mamy do czynienia po prostu z gigantycznym bałaganem, bo przypomnę, że dwa lata temu ja też byłem na tym, przy fleszach kamer, z udziałem dziennikarzy, podpisywaliśmy umowę na setki milionów złotych z WFOŚ i z WUP, i co, że przegraliście wybory, to trzeba się obrażać i te umowy rozwiązywać? To nie jest ten kierunek działania. Kończąc chcę podkreślić rzecz jedną, to stanowisko rzeczywiście jest takim elementem politycznej gry. My nie chcemy jako klub w to wszystko wchodzić, bo to i tak, mówiąc krótko, jest bardzo mocno spóźnione. Pan marszałek mówi, że jutro w tej sprawie będzie obradował Sejm RP. Z tego co wiemy dopiero pięć czy sześć sejmików w tej sprawie w ogóle podjęło jakiegokolwiek stanowiska, jedynie sejmik Śląski, który rzeczywiście zachował się bardzo profesjonalnie, bo skierował to i do komisji, i do sejmu. To stanowisko jest na stronach internetowych Sejmu. podjął te działania przyjmując rzeczywiście bardzo merytoryczne stanowisko. Do tego przyjmujemy dzisiaj, czy proponujecie jako większość przyjęcie stanowiska, rodzi się pytanie, co zrobiliśmy, czy ci parlamentarzyści nasi spotkali się z zarządem województwa, spotkali się z WFOŚ, przedyskutowali konsekwencje dla samorządu województwa tego typu zmiany. Nie słyszałem, żeby coś takiego się odbyło. W związku z czym, to mówię w imieniu Klubu Samorządowcy, my jesteśmy karni, przyjechaliśmy na tę sesję, ale nie będziemy w tym głosowaniu uczestniczyć, bo nie chcemy uczestniczyć w tych politycznych rozgrywkach między PO, PSL i PiS.

Kazimierz Drzazga: drodzy państwo, nawiążę do przemówienia, głównie przemówienia pana marszałka. Od wyborów parlamentarnych jesteśmy cały czas straszeni, jakie są skutki, że na początku posiedzenia sejmiku sprawdzamy z niepokojem, czy będzie quorum, być może część radnych tak jest zastrachana, że nie chce w tym wszystkim uczestniczyć. Straszanie mieszkańców, a to wodą, a to wiatrakami, a to czymś innym, straszyć można, są media, pokażą. Panie marszałku w

ten sposób, to może pan przemawiać z panem Kijowskim na zebraniach KOD-u. Tu jest Sejmik, proszę używać właściwych określeń.

Teresa Kalina: panie przewodniczący, zwracał pan uwagę poprzednim mówcom, więc proszę samemu pilnować słów.

Kazimierz Drzazga: kolejny temat, bardzo, powiem wprost, perfidne wywody, a bo to czy tamto, a jak tamto, to to, a niedługo to gminy nie będą miały do powiedzenia nic i w niczym. parafrazując, jeżeli ktoś puści, przepraszam „bąka”, to trzeba uważać, bo jak będzie ich sto albo tysiąc, to może komora gazowa być, tak? Drodzy państwo, nie straszło się nas, kiedy była zamykana stocznia, skutkami, nie straszło się w wielu innych przypadkach, a jak wołałem przez dwa lata, żebyśmy weszli na teren stoczni, zobaczyli co się tam dzieje, to czasami byłem przedmiotem złośliwych uśmiechów. I wiele, wiele innych rzeczy. Tutaj, w tej chwili jest wielkie larum, a jak 153 miliony wyciekło i działała zorganizowana grupa przestępcza w aferze melioracyjnej, panie marszałku, to larum nie było? A w innych sprawach to nie było larum? W wielu sprawach. Pan marszałek powołuje się na społeczną naukę kościoła. Piękna rzecz. Parafrazując z kolei inne słowa prezydenta, on powiedział, że nie idź tą drogą, ja teraz mówię panie marszałku, idź pan tą drogą, poczytaj posłuchaj chociażby ostatniego listu księdza abp. naszego metropolity, tuż przed świętami Bożego Narodzenia do czego nawołujących, ostrzegających, itd. naprawdę, polecam szczególnej uwadze. Pytanie, komu służymy, tak jak powiedział kolega Włeczorek, świat się nie zawali, może będzie lepiej, może będzie troszeczkę więcej kontroli, może nikt nikogo w kajdankach nie będzie musiał wyprowadzać, może będzie bardziej przejrzyste. Cel jest jeden, celem są nasi wyborcy, nasi mieszkańcy, dobro zachodniopomorskiego, i tu nie ulegnie wiele zmianie, że być może ktoś zmieni stanowisko? A nawet bym mówił, że to jest wskazane, bo niektórzy tak naprawdę całe życie ze stolka na stół, i nie poznali uczciwej pracy, może będą mieli okazję. Tak analizując, na pewno będą zmiany w ilości osób w radach nadzorczych. Podsumowując wypowiedź, należy podkreślić, że w myśl art. 400 ust. 3 wojewódzkie fundusze nie są wojewódzkimi samorządowymi jednostkami organizacyjnymi, o których mowa w art. 8 ust. 1 ustawy o samorządzie województwa. W przedstawionym stanowisku województwa zachodniopomorskiego można przeczytać, że samorzady zostaną pozbawione wpływu na sposób dysponowania samorządowymi środkami kierunkowymi ich wydatkowania. Jest to nieprawda. Po pierwsze nie muszą mieć wpływu, bo to rady nadzorcze wojewódzkich funduszy podejmą samodzielne decyzje, a po drugie art. 400 pkt p organizację wewnętrzną wojewódzkich funduszy, szczegółowy tryb działania ich organów oraz sposób udzielania pełnomocnictw określają statuty wojewódzkich funduszy nadawane w drodze uchwały przez sejmiki województw. Wierzę głęboko, że nie będzie tak źle, wierzę głęboko, że w pewnym momencie nastąpi refleksja i zaczniemy pracować jako sejmik, bo naprawdę już tutaj mieliśmy ochotę wyjść i nie uczestniczyć w tym posiedzeniu i jeżeli, panie marszałku, w dalszym ciągu będziecie szli tą drogą, to bez nas. Sami siadajcie, sami decydujcie, sami podejmujecie najbardziej bzdurne, nie wiadomo jakie uchwały, ale bez nas, bo w takich sprawach, takich rozgrywkach, które nie mają na celu, poza wąskim interesem politycznym pewnej waszej grupy, my nie chcemy uczestniczyć. Wszyscy radni PiS zgłoszą przeciw proponowanej uchwale.

Józef Jerzy Faliński: z upoważnienia przewodniczącego klubu PO, i w imieniu klubu chciałbym również dwa zdania powiedzieć na temat proponowanego stanowiska. Najpierw może o swoich doświadczeniach dotyczących funkcjonowania w WFOŚiGW. Kiedy przez 6 lat korzystałem jak gdyby z usług wojewódzkiego funduszu pełniąc funkcję burmistrza, wówczas fundusz przez 5 lat był funduszem podległym Wojewodzie, i przez ro, po stworzeniu województw, jednostek samorządowych, miałem okazję również poznać, co to jest wojewódzki fundusz działający w samorządzie. Ale dlatego ten wojewódzki fundusz ochrony środowiska przeszedł do samorządu województwa, bo taki był cel powoływania jednostek samorządowych szczebla wojewódzkiego i powiatowego. Chodziło o to, aby przybliżyć jak najniżej zbieranie tych pieniędzy ale i wydawanie tych środków, żeby zdecydowany głos na wydawanie pieniędzy z wojewódzkich funduszy, stąd przedstawiciele organizacji pozarządowych, organizacji przedsiębiorców, którzy dużo wnoszą na rzecz funduszu, żeby oni również mieli wpływ na rozdział tych środków. I dlatego też te fundusze przeszły jako jednostki, teraz osoby prawne, pod samorzady województwa, spełniając funkcję i rolę tych jednostek, które będą uczestniczyły w bezpośrednim finansowaniu zadań związanych z ochroną środowiska. Podstawowym celem powołania tych jednostek w takim zakresie było właśnie przekazanie dla województw odpowiedzialności za region i rozwijające się zadania z zakresu ochrony środowiska. Trzeba powiedzieć, że mieliśmy ledwie 20% oczyszczalni, ledwie 40% wodociągów, i to jeszcze mało sprawnych. Dzisiaj możemy powiedzieć, że zbliżamy się do 100%, właśnie między innymi dzięki funkcjonowaniu wojewódzkich funduszy ochrony środowiska. Najmniej ważne jest ile będzie liczyła

rada, ile będzie liczył zarząd, to jest ważne ale nie aż tak, ważne jest kto będzie miał wpływ na rozdysponowywanie tych środków, ale w jakim celu, w celu realizacji strategii rozwoju województwa i programów operacyjnych, skierowanych na ochronę środowiska. I kto będzie to kontrolował. Dio tej pory z tych kontroli wynikało, że te fundusze i samorządy dobrze pracują, funkcjonują. Później nadzorowałem wojewódzki fundusz przez 3 lata, a później 8 lat pracowałem w WFOŚiGW. Z każdego punktu widzenia wiem, jak te fundusze działają, jak wpisywały się z roku na rok w krajobraz funkcjonowania samorządu województwa i jak znajdowały aprobatę. Całe szczęście, że te fundusze prowadzą politykę, bo każdy prowadzi politykę, również i my prowadzimy politykę, nie partyjniactwo, politykę, politykę w zakresie ochrony środowiska, nie kierowały się legitymacją partyjną. Bo gdyby tak było, to byłaby to śmierć na wojewódzkich funduszach ochrony środowiska. Nie wiem, ale dzisiaj mogę powiedzieć, że chyba wizjonerem był Krzysztof Jania, które proponował, aby wojewódzkie fundusze weszły w strukturę urzędu marszałkowskiego, wydziału ochrony środowiska, które nie tylko zbierają pieniądze ale również wydają, ale również te fundusze i pieniądze wpływają na wielkość funduszu i urzędu marszałkowskiego, samorządu województwa, po to, żeby więcej wykazać możliwości na realizację zadań. Boję się, że te zmiany, które idą w tym kierunku mogą spowodować, że województwo stanie się wsią, w której będą rządzić dwaj sołtysi, jeden na Walach Chrobrego, drugi w Zamku Książąt Pomorskich. Jeżeli w przypadku wsi można potraktować to żartobliwie, bo na najbliższej zabawie wiejskiej by sobie wytłumaczyli, który jest ważniejszy, to tutaj jest gorzej, dlatego że argumentując wszystko koniecznością nadzoru, kontroli i oszczędności możemy dojść do wniosku, że w najbliższym czasie wybory też nie będą potrzebne, wystarczy, że minister administracji powoła radnych poszczególnych, będzie dużo taniej. Dlatego też uważam, że nie wszystko, co pozostaje w nazwie wojewódzki jest wojewódzkim, i ten fundusz wojewódzki ochrony środowiska, mimo, że dalej będzie się nazywał wojewódzkim już nie będzie tak bardzo wojewódzki. On będzie jednak w większym stopniu miał wpływ na obsadę rady nadzorczej, bo trzeba powiedzieć jaki jest przepływ wniosków załatwienia sprawy. Po złożeniu tego wniosku zarząd przedstawia radzie nadzorczej a rada nadzorcza spośród wniosków wybiera, które finansować a które nie. Jeżeli cztery osoby na pięć będzie miało wpływ, które wnioski wybierać i finansować, to niekoniecznie musi patrzeć na strategię rozwoju województwa, na inne rzeczy. Druga sprawa to w dalszym ciągu pozostaje że zbierać pieniądze będzie samorząd województwa czyli urząd marszałkowski a wydawać będzie WFOŚ z innym ustawieniem. Trochę to jest tak, jak ja bym swoje pieniądze powierzył teściowej, ja będę zarabiał, teściowa będzie wydawała, decydowała na co. Podejrzewam, że gdybym poszedł do niej i powiedział, że potrzebne mi są pieniądze bo chcę to i to zrealizować, a ona by powiedziała, że jak chcesz to zacznij pracować na trzeci etat, jak zarobisz więcej, to może coś ci dam. Boję się, że sprowadzając to wszystko do takich koncepcji, rozdzielając, możemy bardzo źle skończyć. Druga sprawa, wypada nam wojewódzki fundusz w tym wszystkim, wielką rolę spełniał, to trzeba powiedzieć, jako pośredniczące ogniwo w pozyskiwaniu środków unijnych, bo i fundusze i pośrednicy, pomostowe pożyczki, ale przygotowanie wniosku, realizacja wniosku, kontrola realizacji, to było po stronie wojewódzkich funduszy ochrony środowiska, ale również myśmy o tym wiedzieli, dlatego że sprawozdania półroczne wyniku finansowego, z planu finansowego były przedstawiane sejmikowi. Stąd klub Platformy Obywatelskiej, po takich doświadczeniach wieloletnich, uważa, że należy pozostawić fundusz w dotychczasowej strukturze. Jesteśmy za tym, że należy oszczędzać, zmieniać, restrukturyzować ale nie zmieniać istoty funkcjonowania i powoływania wojewódzkich funduszy ochrony środowiska.

Agnieszka Przybylska: dziś jako gość byłam na komisji gospodarki i sprawa, która stanęła utwierdza mnie jakby w proponowanych zmianach, które jutro mają być głosowane w Sejmie. Skarżyli się samorządowcy, Drawno, Wałcz, Bierzwnik, ale nie tylko oni, inni też, że z powodu negatywnej decyzji zarządu są pozbawieni możliwości korzystania z ripoku. Nie ma uchybień, braków formalnych, jedyny powód jakiś podany, że dlatego, że firma Eko Fiuk nie odwozi do ripoku, a gdyby była ripokiem, to by nie musiała odwozić tzw. zmieszanych odpadów. Nie trzeba nam dzisiaj mówić, że ekologia jest dzisiaj potrzebna, bo to jest oczywiste. Jeżeli państwo będziecie chcieli, żebyśmy poparli, że bym ja osobiście poparła, projekty, sensowne, rzeczy zawsze z radością podpiszę, zagłosuję, będę monitować do stosownych osób, ale nie w tym jest rzecz, czy dyskutujemy czy ekologia jest ważna, rzecz jest w tym, że jeżeli ogromne pieniądze przechodzą na ten cel, to wg zasady, że cnota prawdziwa krytyki się nie boi, nie powinno niepokoić, że w radach nadzorczych będą czynniki z zewnątrz. Prawidłową rzeczą, o ile mam wiedzę na temat rad nadzorczych, głównym zadaniem jest czuwanie, żeby nie dochodziło do uchybień prawnych, i inne media tych przysłowiowych kruczków, drobiazgów, z powodu których, z powodu niedbalstwa, albo złej woli, albo innych rzeczy, nie zakładając, że ktoś ma w naszym funduszu takie plany, ale po to rada nadzorcza jest, żeby bardzo czujnie wychwytywała te rzeczy, więc ostra reakcja poszczególnych województwa, a tak na

marginesie, skoro nasz pan marszałek koordynuje, jest szefem konwentu marszałków, to takie akcje, że kolejne sejmiki, może jesteśmy jakimś liderem w inicjowaniu tych rzeczy, ale to tak na marginesie. W każdym razie bardzo się martwię tym, że fakt wejścia potencjalnego do rad nadzorczych innych osób, co skutkuje tym, że nie jest się sędzią we własnej sprawie, jest zdrowe i to jest dobre. Dzisiejsza sytuacja, kiedy samorzady niższego szczebla cierpią z powodu jakiś naszych rzeczy, które mam nadzieję, że szybko zostanie usunięta przeszkoda, ripok będzie i wielu ludziom z naszego województwa rozwiąże się problem odpadów, to pokazuje, że fakt, że się jest samorządem, nie zawsze ma się racje. A gdy są wielkie pieniądze, to ta czujność, ostrożność jest potrzebna. Bardzo dzisiaj brak przewodniczącego komisji rewizyjnej, pewnie by miał tą refleksję mocniejszą i bardziej radykalną i bardziej uzasadnioną, merytoryczną, dlatego tak ważne jest czuwanie tam, gdzie są tak duże środki. Wydaje mi się, że warto w tej sprawie, i w każdej innej zawsze postulować na tak, skoro są jakieś konkretne rzeczy, jest ryzyko, że przypadną konkretne cenne projekty w ramach ochrony środowiska, likwidacji palenisk, itd. to o takie rzeczy dopominanie się wspólnym frontem, wszystkimi klubami, zawsze, ale wciąganie nas w gierkę, kolejny raz, jak są skoordynowani marszałkowie, to naprawdę można co chwilę nas wzywać na jakieś specjalne sesje, i będziemy co chwilę stanowisko w ramach tej takiej wojenki, niepotrzebnej zupełnie. Są dobre rzeczy do zrobienia w ramach ochrony środowiska, jest to potrzebne, wielkie pieniądze na to, i bardzo przekonuje mnie fakt, że rady nadzorcze będą miały szansę, żeby w pełni realizować to, do czego są powołane, bez najmniejszych wątpliwości będą przeciwna stanowisku, które jest nam dzisiaj zaproponowane.

Robert Grzywacz: będąc prawie dwa lata członkiem zarządu szanowałem pana marszałka Geblewicza za to, że starał się wszędzie, zawsze ciąć koszty. Panie marszałku, czy ta ustawa, która wejdzie nie pokaże tego? Pokaże, bo niestety moim osobistym zdaniem, i kolegów, zostaną zaoszczędzone dosyć duże i poważne środki, które wpłyną dla naszych mieszkańców, a nie dla 3 czy 5 kolegów. Musimy zawsze patrzeć na dobro mieszkańców, a udowodniono to ostatnio 13 grudnia, że moja skromna osoba była wyłącznie politycznie rozegrana, nie było żadnych przesłanek merytorycznych, a więc co, jeżeli będziemy się tak bawić dalej w tym województwie, to jak ci mieszkańcy się będą czuli? Bo to jest zabawa. My musimy zadbać o mieszkańców. Kończąc, Książę Krzywousty powiedział do swojego giermka tak: „jeżeli będziesz się zadawał z plewami, to zeżrą ci świnię”.

Jerzy Kotłęga: w tym roku dwukrotnie uczestniczyłem w konwencie marszałków i widziałem, że jest to ciałko, gdzie mimo różnic politycznych, zwłaszcza dotyczy to województwa podkarpackiego, marszałkowie potrafili osiągnąć w wielu sprawach konsensus. Potrafiono, rozumiejąc wzajemne swoje potrzeby, potrafiono wypracować wspólne stanowisko. Byłem świadkiem również przyjmowania stanowisk. Podobnie jak w Forum Parlamentów Południowego Bałtyku, potrzebna była jednomyślność wszystkich województw. Osiągano ten konsensus. Sądzę, że to stanowisko, nad którym dzisiaj debatujemy, ono też powinno przejść taką procedurę i powinno przyjść trochę wcześniej. Z listu, który otrzymaliśmy drogą mailową kilka dni temu, kopię listu skierowaną na ręce pani przewodniczącej Kaliny, podpisanego przez przewodniczącego Konwentu przewodniczących sejmików. Otóż na jednym z posiedzeń tego konwentu, już w lipcu, była dyskusja na temat projektowanych przez rząd zmian w zakresie zarządzania funduszami ochrony środowiska. Dzisiaj, w przeddzień sejmiku, w przeddzień głosowania, możemy sobie tylko pokrzyczeć, rząd podjął kierunkowe działania i najprawdopodobniej, obserwując scenę polityczną, należy stwierdzić, tak to postrzegam, że sprawa jest prawie że przesądzona, to prawie, to takie tylko kilka procent. Projekt tej ustawy prawdopodobnie z pełnymi konsekwencjami wejdzie w życie. Nieco sami zapracowaliśmy na to. Dzisiaj w zasadzie mamy do czynienia, jakby pewien model się pojawił, otóż rząd kieruje Polską i ma swoją optykę na funkcjonowanie samorządów, natomiast samorzady głównie zarządzane przez inną opcję, mają swoją optykę. Dzisiaj jesteśmy w takim sporze, można powiedzieć generalnym, rząd – samorząd. Ja wiem, że; podziały są naturą demokracji, ale Polska jest jedna, z jedną racją stanu. Klimat, ten z ław sejmowych, on się gdzieś przetransponował niżej. Mało tego, ja dostrzegam, że i w polskich rodzinach, nawet w okresie świąt, niektóre tematy były tematami zakazanymi, żeby nie prowadzić do głębszych podziałów. Nie wiem jaki na to jest sposób, w moim przekonaniu zabrnęliśmy za daleko. Dzisiejsze głosowania nie są też wynikiem demokracji, nie jest kreowaniem demokracji, jest to tylko sposób liczenia głosów. Co dla Kowalskiego w województwie zachodniopomorskim? Otóż wojewódzkie fundusze ochrony środowiska funkcjonowały w naszym województwie wtedy, kiedy jeszcze nie było wiadomo, że PO powstanie, że powstanie PiS. Wojewódzkie fundusze ochrony środowiska powstały w roku 1989, przy tych podległościach i przy tych zmianach w zarządzaniu, o których mówił kolega radny Faliński. Dzisiaj, sądzą, że wojewódzkie fundusze ochrony środowiska będą nadal funkcjonowały. Owszem, boleję nad tym, że kolejne uprawnienie samorządowe nam się odbiera, ale my sami trochę na to zapracowaliśmy, bo nie potrafimy się porozumieć. My Polacy nie

potrafimy się porozumieć. Na tej sali wielokrotnie znajdowaliśmy dowód, jeden głos więcej decydował o tym, kto ma rację i jaka jest prawda. I dzisiaj na szczelbu rządu wykorzystuje się dokładnie te same narzędzia, ale jak dalek to wszyscy potrafimy uciągnąć i czym to się skończy, to nie wiem. Natomiast kończąc swoje wystąpienie chciałbym powiedzieć, że z jednej strony wojewódzki fundusz pozostanie jednostką o charakterze realizującą zadania, bo w dalszym ciągu jest to ustawowe i tutaj zmiany nie ma, ale z drugiej strony aby się porozumieć potrzebny będzie konsensus, aby się porozumieć z zarządem, z radą nadzorczą i zarządem województwa. Nie da się dalej rządzić tak jak dzisiaj, że w jednym miejscu zapada decyzja i w drugim miejscu są realizowane, nie chce przez to mówić, że były źle realizowane zadania, ale mam nadzieję, że WFOŚ w przyszłości będzie również realizował najważniejsze zadania naszego województwa.

Olgierd Geblewicz: ja nie będę się odnosił do tych takich bardzo często kompletnie niepoważnych złośliwości. Prezes Drzazga mówi o jakiś skokach ze stołka na stół, nie wiem czy ma siebie na myśli czy innych. Pani przewodnicząca mówi o tym że, jak zrozumiałem, rzekomo mam koordynować jakąś zorganizowaną akcją pomiędzy sejmikami jako przewodniczący związku województw odnośnie podejmowania tego typu stanowisk. Powiem tak, nawet gdyby tak było, to jest właśnie spór o to, w całej tej kwestii, to jest spór o to, jaka jest czyja rola w życiu. Szanowni państwo tutaj mówią o tym, że to takie niedobre, że marszałek wdaje się w politykę. Chciałbym państwu uzmysłowić, że znajdujecie się na sali, na której robi się politykę. My nie jesteśmy grupą kosmonautów, którzy za chwilę lecą w kosmos, tylko jesteśmy w lokalnym parlamencie, w którym spór jest istotą, spór na temat tego jak mają rzeczy nasze wspólne wyglądać, jest istotą i sensem i za to wszyscy pobieramy diety i po to nas tutaj ludzie wybrali. Prosiłbym, żeby mieć to na względzie. Ja jako prezes związku województw mam obowiązek pilnować podstawowego celu związku województw, a związek województw ma bardzo prosty cel ponad podziałami politycznymi, co dzisiaj było powiedziane, bronić interesu województw, bronić zasady subsydiarności. Kiedy mamy to robić jak nie wtedy, kiedy ta zasada subsydiarności jest rozjeżdżana czołgiem, jak w przypadku tej ustawy. Oczywiście, że musimy to robić teraz. Można powiedzieć w ten sposób, że rzeczywiście władza obecnie rządząca w kraju mówiła, że centralizacja to jest ich sposób na sprawowanie władzy. Tego nikt nie kwestionuje, odnoszę się do pana przewodniczącego Wieczorka, tylko tyle, że to trzeba czynić w ramach prawa, nie demontując Trybunał, nie łamiąc zasady określone w Konstytucji. W Konstytucji jest tylko określony jeden obligatoryjny szczebel samorządu terytorialnego, to jest gmina. Więc nie naruszając konstytucji, rzeczywiście PiS może zlikwidować powiaty i województwa, to jest prawda, tylko trzeba to uczynić. W związku z tym, my, czyli ci którzy się nie zgadzają z rządem mamy milczeć, nie od tego jesteśmy. Jeszcze raz przywołałbym tą rolę. Ja jako zwolennik samorządu, jako osoba, która uważa, że dwie rzeczy odróżniają nas od Ukrainy. My jako Polska i Ukraina startowaliśmy 27 lat temu z tego samego poziomu. Mieliśmy bardzo podobne PKB, nagle dostaliśmy niepodległość. Dwie rzeczy nas zmieniły, jedna to jest przynależność do UE, ale jeszcze wcześniejsza, nim zaczęliśmy należeć, to było to, że potrafiliśmy w Polsce stworzyć samorząd terytorialny, którego do dzisiaj na Ukrainie nie ma. To samorząd terytorialny nauczył obywateli demokracji władzy rozliczania, bo władza jest blisko i spowodował usprawnienie zdecydowanej większości przestrzeni życia publicznego. Dlatego też ja będę zawsze nie zgadzał się z jakimkolwiek twierdzeniem, że Warszawa wie lepiej, bo nie wie. Więc co do zasady, to jest dzisiaj o to spór, o tego typu wartości a nie o to czy jedna osoba będzie prezesem czy druga. Przesi się zmieniają. Chodzi o istotę, o fundament demokracji oparty o samorząd w Polsce. Poza grupą radnych z PiS i grupą, która się dopiero zawiązała i nazywa się „Samorządowiec” to ja uczciwie powiem, ja nie znam a jeżdżę po województwie sporo, nie znam ani jednego samorządowca, z PO, PSL, niezależnego czy z SLD, który by powiedział, że ta zmiana jest dobrą zmianą. Nie wiem o jakich pan Wieczorek głosach mówi mówiąc, że są różne zdania, podzielone wśród samorządowców, nie znam takiego głosu. Mało tego, przed nami już sporo samorządów, gminnych w naszym województwie, podjęło uchwały sprzeciwiające się właśnie tej ustawie, w trosce o samorząd terytorialny, bo jeżeli dzisiaj robi się zamach na tą instytucję, to nie ma żadnego problemu, żeby zrobić następny. Można przejąć spółki komunalne, wystarczy zmiana ustawy o gospodarce komunalnej, prosta historia. Natomiast chciałbym powiedzieć, że jeżeli szanujemy równowagę i podmiotowość tych samorządów, to jeszcze raz przypomnę, pieniądze z tzw. opłaty marszałkowskiej, to będzie dopiero ironia, że opłata marszałkowska zostaje, tylko marszałkowie nie będą mieli nic do powiedzenia, jest rozdzielana na cztery kupki. Jedna część idzie do gmin, druga idzie do powiatu, do powiatowego funduszu ochrony środowiska, trzecia do województw, do wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska, i czwarta część idzie do państwa, tak jest zbudowany ten system, do narodowego funduszu. Każdy ma tutaj swoją przestrzeń do tego, żeby oddziaływać. Dzisiaj z kompletnie niezrozumiałych względów dla opinii publicznej, bo jak jeszcze raz usłyszę kwestie oszczędności, to naprawdę płakać się chce. Jakże to są oszczędności? Te kwestie, które będą



związane z odprawami, z całym tym zamieszaniem, to będzie zjedzenie dwuletnich tych rzekomych oszczędności. To jest taki argument, w który moja trzyletnia córka by nie uwierzyła. Jeszcze raz powtarzam, jeżeli tego typu demontaż następuje w tym miejscu, jeżeli nastąpił demontaż jeżeli chodzi o wojewódzki program rozwoju bazy sportowej, i jeżeli państwo uważają, że nic się nie dzieje, to ja zaręczam, że za chwil kilka państwo nie będą mieli co tutaj głosować, bo wszystkie kompetencje samorządu zostaną przejęte przez Państwo, jeżeli państwo uważają, że to jest właściwy model, to ja mogę się z tym co najwyżej nie zgadzać, wyrażać zdziwienie, że państwo zdecydowali się kandydować właśnie do samorządu, bo ja się czuję samorządowcem, a nie do parlamentu, skoro uważacie, że wszystkie decyzje powinny zapadać w Warszawie, w parlamencie.

Agnieszka Przybylska: debatując nad tym, czy samorządność jest potrzebna czy nie, myślę, że nie ma wątpliwości, że samorządność jest potrzebna i bardzo dobrze, że jest samorządność. Czy sposób realizowania tej samorządności w tej chwili w Polsce jest taki jak należy, zwłaszcza na poziomie województwa, przykro mi, ale muszę przypomnieć bardzo konkretne fakty. Konkretnie ugrupowania polityczne sprzeciwiły się, większością głosów, przeciwko przejrzystym urnom wyborczym, przeciwko kamerom w lokalach wyborczych....

Teresa Kalina: pani radna, bardzo proszę do meritum sprawy

Agnieszka Przybylska: przechodzę do meritum, ponad 20% nieważnych głosów doprowadziło do konkretnego układu w sejmikach wojewódzkich. Jeżeli do tego wszystkiego dochodzą jakiegokolwiek wątpliwości co do transparentności decyzji, stanowisk, personaliów, mówię bardzo delikatnie, to stawianie na pierwszym miejscu samorządności, nie patrząc na to, co złym cieniem rzuca się na tę samorządność, być może te zajścia, o których mówię, wcześniejsze, trochę sprowokowały też potrzebę np. przez rady nadzorcze czuwania. Być może, gdyby urny były przejrzyste i kamery byłyby w lokalach, nie byłoby ponad 20% nieważnych głosów, nie trzeba by tego wprowadzać. Drodzy państwo, wynotowałam sobie wielkimi literami i powtórzę to jeszcze raz, polityka to roztropna troska o dobro wspólne. Ja widząc jakąkolwiek osobę, która rozropnie troszczy się o dobro wspólne, nawet jeżeli ma tak skrajnie inny światopogląd jak koledzy z SLD, a widzę tam troskę i merytoryczne zatroskanie się o dobro wspólne, będę słuchała i będę do tego przekonana. Tam wszędzie, gdzie tej transparentności brakuje, gdzie ta polityka gdzieś gubi się w jakiś obszarach z tej rozropnej troski o dobro wspólne, nie jest wtedy najważniejsze kurczowe trzymanie się sednem samorządności, niech będzie samorządność, ale jako rozropna troska o dobro wspólne.

Jarosław Rzepa: przysłuchuję się tej dyskusji i się zastanawiam,, mógłbym zadać jedno zasadnicze pytanie, czym jest samorząd dla państwa każdego z osobna? Widzę w słowach pana radnego Dariusza Wieczorka, że tak naprawdę ten pomysł centralizacji to mu się podoba. Nie dziwię mu się troszeczkę, bo jakby z tego systemu wyrósł. Szanowni Państwo, ale my dzisiaj mówimy o tym, że za chwilę możemy stracić realny wpływ na kształtowanie polityki środowiskowej, myślę, że szerokokorozumianej. Możemy realnie stracić wpływ na to, w jaki sposób powinniśmy realizować politykę związaną z odpadami, z ochroną środowiska, ochroną powietrza, zagospodarowywaniem wody, i tu bardzo mocno właśnie w taki sposób powinniśmy myśleć. Czy my jesteśmy gotowi, albo czy my się zgadzamy na to, że te decyzje mają zapadać całkowicie gdzie indziej? Trzeba tak powiedzieć, że środki, które mamy w RPO, czy chcemy je łączyć czy też nie z środkami wojewódzkiego funduszu? Tak naprawdę czym będzie samorząd województwa, jeżeli tak naprawdę nie będziemy mogli realizować tej polityki, tej polityki prawidłowo i dobrze rozumianej? Wydaje mi się, że widzimy „rolowanie samorządu” panie przewodniczący. Uważam, że jeżeli ten klub się tak nazywa, to obowiązkiem jest, żeby właśnie przeciwko „rolowaniu samorządu” jasno występować i o tym głośno mówić. Szanowni Państwo, w jaki sposób się traktuje obecnie samorząd? Jako samorządowcy powinniśmy wspólnie razem zaprotestować przeciwko takiej polityce.

Dariusz Wieczorek ad vocem: panu marszałkowi Rzepie chce powiedzieć, że jeżeli chodzi o ten centralizm, to nie jest moja bajka, bo ja w PZPR nie byłem, natomiast jeżeli już takie rzeczy mówimy, to po prostu chce zwrócić uwagę tylko na jedną rzecz, bo mam wrażenie, że troszkę zarządowi i koalicji, marszałkowi, troszkę zagalopowaliście się w tym wszystkim. Województwo nie jest waszą własnością. Środki z UE nie są waszą własnością, środki z WFOŚ nie są waszą własnością. Pamiętajcie o tym i jeżeli o tym rozmawiamy, to dzisiaj, na tej sali ani jednego słowa nie usłyszeliśmy, jak będziecie funkcjonować, jeżeli ta ustawa wejdzie w życie. Nic na ten temat nikt nie powiedział, wy od razu mówicie, wszystko jest złe, itd. Spokojnie, świat się nie kończy, to jest pierwsza rzecz. Druga rzecz, przestrzegam również przed jedną rzeczą, i to kieruję do nas wszystkich, żebyśmy o tym po

prostu pamiętali, dzisiaj jest tak jak jest, decyzje polskiego parlamentu zapadają takie jakie zapadają, my mamy prawo protestować, wyrażać swoje stanowisko, i tak jak mówię, ja jestem absolutnie za decentralizacją władzy i za funkcjonowaniem samorządu, natomiast nie obrażam się na to, jeżeli większość parlamentarna podejmie w tym zakresie inną decyzję, bo ten samorząd musi dalej funkcjonować, natomiast dzisiejsza polityczna debata, w mojej ocenie, jest bardzo mocno spóźniona, jest po prostu bez sensu prowadzona, ona niczego nie wniesie, bo pewnie, jeżeli jutro jak pan marszałek mówi ma być posiedzenie sejmiku, to nawet nikt nie zdąży tego naszego dzisiejszego stanowiska, które przegłosujecie, do tejże Warszawy dostarczyć. Trzeba też pamiętać, życie płynie, nikt nie jest niezastąpiony, nikt nie będzie do końca świata i jeden dzień dłużej pełnił swojej funkcji, rząd, samorząd też się będzie zmieniał, to jest normalna rzecz, ale w tym wszystkim my musimy normalnie funkcjonować.

Olgiard Geblewicz: w dwóch kwestiach, pierwsza to jest to, co obrońcy tzw. dobrej zmiany bardzo często podnoszą. Pan przewodniczący Wieczorek jako forpocztą tej obrony, ale tutaj też „kukizowcy” bardzo często tego używają w innych obszarach, za każdym razem jest tak, ponieważ PiS bawi się jak wiadomo w różne taktyczne zagrywki na poziomie parlamentarnym, a więc wprowadza ustawę, wycofuje, gdzieś skrajają jakieś, nie wiadomo, czy one zostaną złożone czy nie, i za każdym razem jak my się ustosunkowujemy, albo chcemy się ustosunkować, mówię to nie tylko jako parlament regionalny ale też jako związek województw, to argumentacja jest taka sama, albo za wcześnie albo za późno. Jak dyskutowaliśmy o prawie wodnym, pana Gajdę tutaj przywoływanego trzy razy zapraszałem na dyskusję z marszałkami na temat nowelizacji prawa wodnego, która wzbudziła gigantyczną awanturę, bo podnosi opłaty za wodę, wprowadza opłaty za deszcz, wprowadza opłaty za ryby hodowlane, za pobór wód do celów napojów gazowanych, dla rolników, dla wszystkich tak naprawdę, bo trzeba było kolejne imperium budować, to w związku z tym, jak tylko podejmowaliśmy temat, to za każdym razem pan Gajda mówił, że to za wcześnie. A potem jest za późno. Druk wpłynął 7 grudnia, ale nie do mnie, do pana Kuchcińskiego, a pan Kuchciński taką wiedzą specjalnie nie zwykł się dzielić. W związku z tym druk się staje publiczny wtedy, kiedy go kieruje pod obrady, przewodniczący może go trzymać w zamrażarce trzy lata. Niejednokrotnie tak było. Jak byby to wniosek opozycji, zaręczam, że by tam leżał dalej, natomiast dla nas on staje się publiczny, kiedy wnosi go pod obrady sejmiku, a to się stało 12 grudnia. Przypomnę, ja nie jestem parlamentarzystą, w związku z tym nie wiedziałem o tym, bo podejrzewam, że 12 grudnia w nocy, a 13 mieliśmy sesję, więc kiedy się można było do tego ustosunkować? Kiedy zapoznać czy prosić o opinie konstytucjonalistów w tym wypadku? My wypowiadamy się wtedy, kiedy uważamy. Po to zwołaliśmy dzisiaj sesję, żeby nie było musztardy po obiedzie, żeby być przed pracami sejmowymi, ale nie zmienia to faktu, żeby dalej przeciwko temu protestować i jeżeli będzie trzeba to przygotowujemy również wniosek do sejmiku o skargę konstytucyjną w tym zakresie. Tyle jeżeli chodzi o kwestię dotyczącą formalnego procedowania, natomiast jeszcze raz powtarzam, to, że dzisiaj mamy do czynienia ze strony władzy z zamachem na samorządność, wcale nie oznaczają, że my jako samorządowcy mamy milczeć. Jeżeli kompetencje są przypisane samorządowi województwa i jeżeli w związku z tym jest to kompetencja sejmiku województwa, to ja nie wyobrażam sobie, żeby sejmik województwa nie protestował, kiedy kompletnie, bez żadnego argumentu, bez żadnego zdania racji, te kompetencje są samorządowi odbierane. To jest cały sens dzisiejszej uchwały i sens tego problemu. Nie mówmy o jakimś ripoku, o takich historiach, goście, którzy łamią prawo, to tylko w naszym państwie są wynagradzani. Ci dżentelmeni z tej instalacji w sposób rażący i uporczywy łamią prawo. Minister Szyszko, tylko z takiego powodu, że jego słynna stodoła jest kilkanaście kilometrów od tego wysypiska, i ma jakieś dziwne powiązania i relacje, zniósł wszelkie restrykcje dotyczące tej instalacji, w związku z faktem łamania prawa. WIOŚ jeszcze w poprzednich czasach niejednokrotnie to stwierdzał. Nasze służby niejednokrotnie to stwierdzały. Wszyscy to stwierdzali. Kiedy nakazaliśmy w takim razie, na tej instalacji zainstalować kamery i dodatkową wagę, po to żeby mieć pełny monitoring tego, czy dżentelmeni łamią prawo czy nie, co było niejednokrotnie stwierdzone, to minister środowiska w ciągu jednej nocy, nie czekając nawet na upływ, zwolnił ich w tych rygorów. Powiedział nie, po co macie to robić, przecież jaki to ma sens. Od czasu dobrej zmiany WIOŚ przychodzi na wysypisko śmieci, na którym widzi worki nieposegregowanych odpadów, a wcześniej jest segregatornia i każdy rodzaj śmieci powinien być posegregowany, najpierw na sitach mechanicznych a następnie posegregowany wg frakcji, a na składowisku powinno być tylko i wyłącznie to, co nie da się wysegregować. Tam była nasza kontrola, stwierdziła ogromne ilości nieposegregowanych odpadów a WIOŚ od pewnego czasu przychodzi, patrzy w niebo, na drzewa, widzi kwiatki, pisze że w zasadzie nic nie widział, nie ma problemu, tak się możemy bawić. Tą sprawę my kierujemy do prokuratury i w związku z tym niech te tajne związki pomiędzy tymi dziwnymi decyzjami ze służb Ministra Środowiska i jemu podległych inspekcji a tą konkretną firmą, która,

jeszcze raz powtarzam, jest bezsprzecznie udowodnione, niejednokrotnie, w sposób uporczywy łamie prawo, niech je zbada. I prosilbym, żeby do tego nie mieszać kwestii Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, bo to jest kompletnie inny temat. I z tego też powodu, pani radna może 14 razy czynić uwagi pod moim adresem, ale ja dopóki firma nie zacznie działać zgodnie z prawem, na pewno będę ostatnim, który podniesie jako radny, bo to radni tutaj będą decydować, czy to będzie ripok czy nie, będę ostatnim, który będzie głosował za tym, żeby tego typu osoby, które w mojej ocenie powinny być pod zarzutami karnymi, dzisiaj legalizować ich działalność. Jeszcze raz powtarzam, mam nadzieję, że ta sprawa zostanie przez odpowiednie służby w sposób pełny i transparentny wyjaśniona. Więc jeszcze raz powtarzam, my dzisiaj nie schodźmy na wątki poboczne, tylko brońmy kompetencji sejmiku, jeżeli my jako radni nie będziemy bronić naszych własnych kompetencji, to nikt ich bronił nie będzie.

Robert Grzywacz: drogie koleżanki i koledzy, no niestety, nie mogę tego pozostawić bez odgłosu. Pan marszałek Geblewicz ma rację w 100% w stosunku do tej instalacji, ale jest jeden problem, jeden zasadniczy, że niech pan nie zwała winy na dzisiejszy WIOŚ, bo za PO, kiedy wojewodą był człowiek z PO, ten problem był nierozwiązany, gdzie ja lobbowałem, chodziłem, prosiłem, pytałem się WIOŚ, pana byłego wicewojewody, który siedzi obok pana nie ma dzisiaj, można by było się go zapytać, czy on akurat zlecał te zadania, sprawdzał, czy było to odpowiednio monitorowane. Niestety, przykro mi, pana Mićki dzisiaj nie ma, ale spytamy się go na następnej sesji.

Kazimierz Drzazga: szanowni państwo, oczywistym prawem jest, nikt tego przy zdrowych zmysłach nie chce negować, że w różnych sprawach macie możliwość i prawo kierować różnego rodzaju uchwały na posiedzenie sejmiku. Nikt tego nie neguje, ale ja już pana prosiłem, dobrze, że dzisiaj jest pan prezes Chrzanowski, ale zabrakło mi tej drugiej strony. Można było nawet w trybie przyspieszonym, przez pana wojewodę, poprosić kogoś z ekipy rządzącej, kogoś z przedstawicieli, o wyjaśnienie. Nieobecność takiej osoby przy zaproszeniu jest też odpowiedzią osoby kompetentnej, bo nikt z nas nie jest specjalistą w tej sprawie. To nie jest taka sytuacja pierwsza, pamiętamy, kiedy podejmowaliśmy uchwałę w sprawie Narodowego Funduszu, i nie został nawet zaproszony pan dyrektor, który niedaleko urzęduje. Tu jest bardzo gorąca prośba na przyszłość, mam nadzieję, że na tym się już zakończy, że tego typu trudne uchwały, i co tu ukrywać polityczne, nie trzeba będzie już podejmować i dojdziecie do wniosku, że zajmiemy się pracą merytoryczną, ale gdyby, niech to będą zdania i wypowiedzi obydwu stron. Niech zwycięża racja, niech zwycięża siła argumentu a nie argument siły w postaci przeważającej większości w Sejmiku. I o to jeszcze raz bardzo gorąco proszę. Druga rzecz, czekałem z cierpliwością na wypowiedź pana marszałka Rzepy, wsłuchiwałem się w każde wypowiedziane słowa, ale cóż nie będę polemizował, nie będę komentował, ale powiem, panie marszałku, Roman Malinowski były z pana dumny.

Teresa Kalina: przypominam, że jest to projekt uchwały złożony przez grupę radnych.

Olgierd Geblewicz: ja krótko wyjaśniając, bo już na ten temat mówiłem. My przez pół roku prowadziliśmy konwent marszałków, trzykrotnie zapraszałem pana ministra Gajdę do tego, żeby wziął w tym konwencie udział, bo tematów na linii samorząd – Ministerstwo Środowiska jest aż nadto. Dwukrotnie odmówił, za trzecim razem potwierdził i nie przyjechał. W ostatnim dniu, dzień przed sesją odwołał. Więc bardzo głęboko wątpię w skuteczność zaproszenia Ministerstwa Środowiska również na dzisiejsze obrady. Ale powiem tak naprawdę dlaczego do tego nawet nie miało sensu, żeby doszło, ja 14 grudnia, dzień po naszej sesji byłem w Warszawie na spotkaniu komitetu monitorującego fundusze unijne i wdrażanie funduszy unijnych w naszym kraju, w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego. Tam zbierają się wszyscy, którzy nadzorują fundusze unijne, a więc marszałkowie, ale również poszczególni ministrowie odpowiedzialni za wdrażanie funduszy unijnych w ich resortach. Spotkałem tam pana ministra Gajdę i zadałem mu wprost pytanie o to, mówiąc, ponieważ głównym celem tego spotkania była dyskusja jak przyspieszyć wdrażanie funduszy unijnych, to ja powiedziałem, dlaczego szanowni państwo namawiacie nas samorządowców do lepszej współpracy w zakresie wdrażania funduszy a z drugiej strony bez kompletnie żadnego uzasadnienia destabilizujecie systemy, które dobrze działają, bo to, że my zdecydowaliśmy się na powierzenie wdrażania komponentu środowiskowego naszemu wojewódzkiemu funduszowi jest elementem pewnego rodzaju zaufania. Oczywiście jesteśmy jednym z trzech województw, które wdraża w ten sposób fundusze środowiskowe, dlaczego? Dlatego, że swego czasu stwierdziliśmy, że ponieważ zdolności samorządów się wyczerpują w zakresie finansowania inwestycji ekologicznych i również w zakresie zadłużania się, to w jednym miejscu beneficjent, którym jest najczęściej gmina z jednej strony będzie mógł aplikować o grant a z drugiej

strony dostanie dobrze oprocentowaną pożyczkę na uzupełnienie wkładu własnego, będzie to wygodne dla beneficjentów niezależnie z jakiej opcji politycznej oni są. My zostaliśmy za to dzisiaj ukarani, za to, że chcieliśmy dobrze i mądrze. No ale, jak mówię, mamy wojnę podjazdową, my nie jesteśmy w stanie przewidywać czterech ruchów naprzód, co będziemy musieli za chwilę oddawać. Powiem tylko tyle, pan minister Gajda powiedział mi w ten sposób, panie marszałku proszę nie imputować mi, że to jest nasz wniosek jako Ministerstwa Środowiska ponieważ jest to inicjatywa poselska. My jako strona rządowa się do niego nie ustosunkowaliśmy. Jak przyjdzie czas, to my się do niego ustosunkujemy jak zapoznamy się z tym drukiem. Więc myślę, że dzisiaj dokładnie taką samą odpowiedź byśmy dostali gdybyśmy wystąpili do Ministerstwa Środowiska, że ministerstwo nie jest wnioskodawcą. Nie wiem jaki ma stosunek ministerstwo, ponieważ ja powiedziałem” dziękuję panie ministrze, mam nadzieję w takim razie, że będziecie państwo mieli negatywny stosunek do tych zmian. Nie wiem dlaczego cała sala parsknęła śmiechem. Natomiast tak wygląda dzisiaj dyskusja z rządem. Nie na forum nawet tutaj regionalnym, tylko na forum centralnym, na płaszczyźnie, którą sam rząd stwarza. Więc trudno jest umawiać się na jakieś długofalowe działania i długofalową współpracę jeżeli za trzy sekundy dostaje się „obuchem po głowie”. Jeszcze raz powtarzam, najbliższe dwa lata szanowni państwo, niezależnie z jakiego ugrupowania jesteście, wieszczę to, że będzie to permanentny atak na samorząd, że tak jak mieliśmy do czynienia na razie z przejęciem wojewódzkich o środków doradztwa, z przejęciem w chwili obecnej, z wyrugowaniem nas z decydowania o wojewódzkim programie rozwoju bazy sportowej, dzisiaj ochrona środowiska, dalej będą kolejne elementy. Tak się demontuje samorząd. Jeżeli to kogoś na tej sali bawi i cieszy, a widzę, że najbardziej ugrupowanie, które ma w nazwie samorządowiec, to jest mi tylko i wyłącznie z tego powodu przykro. Zgadza się z jedną rzeczą, władze w województwach się zmieniają, władze w kraju się zmieniają, tylko, że system, który zostanie zniszczony, będzie zniszczony na długie lata, i tego szkoda.

Wobec wyczerpania listy mówców przewodnicząca Teresa Kalina poddała projekt uchwały pod głosowanie.

Drogą głosowania uchwała została podjęta, nosi nr **XIX/323/17** i jest załącznikiem nr 6.

Wynik głosowania:

Za – 16

Przeciw – 3

Wstrzymało się – 0

Głosy nieoddane – 0

#### **4. Zakończenie obrad.**

Wobec wyczerpania porządku obrad przewodnicząca zamknęła obrady XIX sesji sejmiku.

PRZEWODNICZĄCA SEJMIKU



Teresa Kalina

protokolowała:  
M. Nawrocka